

# Jaruzelski, Jerzy

---

## Mackiewicz 1896-1966

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 25/2, 85-98

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY JARUZELSKI (Warszawa)

## MACKIEWICZ

1896—1966\*

## I

Przez całe życie „pracował jak wół, pisał w swoim imieniu tylko” — powiedziano o Mackiewiczu, ze znajomością rzeczy, w jednym z pośmiertnych wspomnień. Ani w pierwszym z tych stwierdzeń, ani także w drugim nie ma bowiem nekrologowego pochlebstwa.

Arystydes Briand — premier, architekt Locarna i stały klient filipik Cata w latach dwudziestych — uważał podobno dzień bez obelg w pismach paryskich za stracony w swej karierze; Mackiewicz — dzień bez pisania. Obelgi przyjmował bodaj równie życzliwie.

Zył lat 70 (1896—1966). Uprawiał zawód lat 50 (debiut: Wilno 1916). Przez cztery dziesięciolecia, do 1956 r. — gdy osiadłszy w Warszawie ostatecznie zajął się eseistyką historyczną — jego wyłącznym żywiołem była polityka, czynne jej uprawianie. W wieku 30 lat redaktor małego wileńskiego dziennika, niebawem poseł, należał już niewątpliwie do elity publicystów polskich; pseudonim, wzięty z Kiplinga, zastąpił mu nazwisko.

Z lewej miał Niedziałkowskiego, z prawej Strońskiego, jako przeciwników koronnych, najznamienitszych i na co dzień. Inni: Czapiński, Nowaczyński, Ehrenberg, Stpiczynski, Koskowski czy bliski ideowo Estreicher, pojawiali się rzadziej. Jeśli błyskotliwością, ciętością dorównywał profesorowi Strońskiemu, ustępował chyba w sile, logice i rzeczowości Niedziałkowskiemu. Polemiki między nimi zaważyły, sądzę, na obliczu i kulturze politycznej prasy dwudziestolecia. Nigdy nie zawiesili broni, zawsze podawali sobie ręce. Niedziałkowskiemu — gdy do Londynu, w grudniu 1940, po kilku miesiącach dopiero dotarła wiadomość o jego męczeńskiej śmierci — poświęcił Mackiewicz jeden z najbardziej godnych zapamiętania i uwagi tekstów.

Zostawił — według kusej arytmetyki — 20 książek, 55 broszur oraz ponad 3000 artykułów rozmiarów kartki lub kolumny, pomieszczonych w znakomitej większości w trzech pismach, jakie założył i prowadził w Wilnie („Słowo”), w Paryżu (tyg. „Słowo”) i Londynie („Lwów i Wilno”). Nadzwyczaj rzadko w tych czasach publikował gdzie indziej. W Warszawie, po powrocie z emigracji, drukował głównie w „Kierunkach”.

Mija 20 lat od śmierci Cata. Książki — prócz kilku — mają po parę wydań (zob. Bibliografia). W antologiach autorskich — od pierwszej: *Książki moich rozczarowań* z 1939 po, jak dotąd, ostatnią: *Kto mnie wołał, czego chciał* z 1972 —

\* Wstęp do książki. Autor opracował wybór publicystyki Stanisława Cat-Mackiewicza dla „Czytelnika”. Książka ma się ukazać w cyklu „Teksty”, poświęconym myśli politycznej Drugiej Rzeczypospolitej.

zgrupowano co wartościowsze rozproszone teksty, lecz tylko właściwie historycznoliterackie. Piśmiennictwo *par excellence* polityczne z gazet i broszur — nieraz wprawdzie naturalnie ulotne, lecz na ogół nie z tych akurat względów — zostało na uboczu. Sięgamy teraz po ten zasób.

## II

Wybór ten po raz pierwszy więc w sposób możliwie reprezentatywny przedstawia publicystę politycznego; tą bowiem dziedziną parął się głównie Mackiewicz w okresie Drugiej Rzeczypospolitej i wojny; ona zapewniła mu rozgłos, rangę i miejsce na prawym skraju prawicy. Nie obejmuje natomiast ostatnich, po 1945, dziesięciu lat emigracji. Jednak — powiedzmy otwarcie — prócz chwalebego uzupełnienia obrazu twórczości przemawiały za wyborem politycznej publicystyki inne jeszcze argumenty. Nikomu nie przyszłoby chyba do głowy rewindykowanie sztuk dramatycznych Mackiewicza, czego też się niestety imał.

Wybór publicystyki Cata stanowi fragment większego przedsięwzięcia: serii wydawniczej poświęconej piśmiennictwu i myśli politycznej dwudziestolecia. Prawica konserwatywna, jakkolwiek szczupła liczebnie i wewnątrznie niejednolita, krępowana taktycznymi ugodami z endecją lub sanacją, często zmieniająca sojuszników, nigdy (zdaniem Konstantego Grzybowskiego) wrogów, w końcu nie dysponująca już wpływami i prestiżem intelektualnym jak za rozkwitu szkoły krakowskiej — mimo całej tej litanii posiadała jednak swe odrębne, specyficzne i zaznaczające się miejsce w życiu publicznym Drugiej Rzeczypospolitej.

Nie mogło zabraknąć konserwatystów w rzeczowo pomyślanym przeglądzie. Zresztą w ostatnich latach dostrzec można wzrost zainteresowania dziejami tego nurtu, o czym świadczą liczne źródłowe publikacje historyczne.

Ale Mackiewicz? W serii znajdują się osobistości bez porównania wybitniejsze: przywódcy wielkich ruchów, autorzy programów, rzeczywiście twórcy wydarzeń, nie kibice.

To fakt. I wśród zachowawców można by wskazać z łatwością postacie bardziej miarodajne, choćby Władysława Leopolda Jaworskiego i Stanisława Estreichera, autorytety prawnicze i polityczne, czy praktyka, Janusza Radziwiłła, by trzymać się jedynie ludzi często zabierających głos. Patronowali oni stańczykom, skrzydłu liberalnemu i ostoi oświeconej myśli konserwatywnej, gdy Mackiewicz był zaledwie „wileńskim wilczkiem”, jak go nazywano. Stałe karconym w „Czasie” za prawicowy radykalizm, hałaśliwe propagowanie monarchizmu, inne dziwne i nieumiarkowane koncepcje, np. z oktrojowaniem konstytucji; zaś od 1926 za bezapelacyjne popieranie Piłsudskiego. I w stałych — z kolej — polemikach ze swym otoczeniem.

Jeśli jednak Cat, bardziej z temperamentu aniżeli istoty swych poglądów, nie był wzorem konserwatysty, tym lepiej. Myśl polityczna, jej rzeczywista postać, nie przejawia się bowiem tyle w oficjalnych enuncjacjach, co w walce o nie i wokół nich — w swoim środowisku i z przeciwnikami z zewnątrz. Bez walki więc obraz jej jest martwy. Gdy zaś otwartej walki jakby nie ma — dodajmy oczywistość — czyli gdy jest tłumiona, ukrywana, fałszowana, i myśl polityczna jest martwa.

Z tych względów teksty Mackiewicza są świadectwem i dokumentem doskonałym. Nie mieli konserwatyści błyskotliwszej indywidualności pisarskiej. Krytyka i obrońcy. Panegirysty i paszkwilanta. W tym bowiem asmatycznym ciele siedział jednocześnie syn marnotrawny i najwierniejszy syn.

Przyłgął do Mackiewicza, obok określeń retrograda i epigona, niemniej wątpliwy dzisiaj tytuł ostatniego polskiego monarchisty; przyłgął nie całkiem zasłużenie i sprawiedliwie. Jakby o maszynie powiedział, że zajmuje się tylko gwizdaniem.

Cał miał więcej do powiedzenia także w zagadnieniach ustroju państwa. I nie zawsze po półwieczu, wydaje się, uwagi te są bez wartości.

Wybór ten stara się to sumiennie przedstawić.

### III

Kalendarium i Bibliografia zwalniają od szczegółów. Najpierw zatem, jakim był człowiekiem, skąd wyrósł, co go kształtowało? A z kolei — w imię czego działał?

„Umiał wycisnąć samą treść z każdej sprawy. [...] Miał odrębny styl, odrębny świat porównań i lektury, odrębne skojarzenia” — napisał w 1939 r. o Mackiewiczu uczeń i przyjaciel Ksawery Pruszyński. Poróżnili się dopiero w Londynie o stosunek do Sikorskiego.

W zasadzie od razu, od pierwszych kroków w „Słowie” objawił te cechy pióra i umysłu; wystarczy spojrzeć na artykuł o Piłsudskim z 1922, gdzie rozważa, kim będzie w przyszłości ten były socjalista. A zwłaszcza właściwość dla publicysty naczelną: samodzielność sądu. Będzie jej strzegł, nieraz zgoła maniakalnie, wbrew wszystkiemu i wszystkim, nieraz ze szkodą bronionej sprawy. Ale jednak. Stąd miano warchoła, trutnia, sejmikowego łba i miano bałwochwalcy, zausznika, podnóżka i dworaka i kogoś tam jeszcze; opinie najsurowsze i — co tu udawać — zaciekawienie człowiekiem. Czytanie Mackiewicza, żeby się z nim nie zgadzać. Bo argumenty przytaczał jasne, nie krył nigdy zachowawczości. Andrzej Micewski uzna to za rzadki walor.

Skąd jednak konserwatyzm? Trudno na to odpowiedzieć, jeśli się nie chce poprzestać na własnym Mackiewicza wyjaśnieniu, że od dziadka matczynego Ksawerego Pietraszkiewicza, sybiraka i pedagoga, którego *Testament starego szlachcica* czytywano wieczorami w domu, oraz od Sienkiewicza i Kiplinga. Niewątpliwie, światopoglądowo był produktem różnych epok i nurtów — i oświecenia, i romantyzmu, i pozytywizmu, i Młodej Polski; brał jednocześnie od Bobrzyńskiego i Brzozowskiego, krzywił się jednocześnie na profesora Tarnowskiego i Feldmana — ojca. Różnych też kultur i języków, które tak przepłotyły się na kresach; zaś ściśle politycznie — różnych szkół i postaw; patrzy zarówno ku niepodległościowcom, jak i ku obozowi narodowemu. Stwierdzenie tego raczej więc sprawę gmatwa, niż oświetla, a zwłaszcza wyświetla. Konspiracje szkolne i uniwersyteckie: Pet, Zet, POW, w jakich uczestniczy, są powszechnym zajęciem rozbudzonej młodzieży, której chodzi o pracę i czyn, mało zaś o ideologie. A inteligencki dom rodzinny — biedniejszy niż starszego gimnazjalnego kolegi Mieczysława Niedziałkowskiego. Dodajmy, że żubr, piewca Domu Radziwiłłów, obrońca przywilejów ziemiaństwa, od trzech pokoleń nie posiadał morgi ziemi, a monarchista bardzo poślednią, wśród rozkrzewionych na Litwie Mackiewiczów, wzmiankę w herbarzu. Natomiast na pewno od młodości imponowały mu parantele. Jednak konserwatyzm nie błazeński, lecz przemyślany, zdobny w argumenty, nie rodzi się ze snobizmu. Zostaje jedna obserwacja: była to opcja w tym środowisku, w tym pokoleniu, w tych pierwszych latach niepodległości i buntu osobliwa i pod prąd, opcja więc też — na swój sposób — niepokorna. Może zatem naprawdę dziadek?

W każdym razie, gdy obejmował „Słowo” w wieku 26 lat, był w pełni uformowany. Pewnych zasad i upodobań nie zmieni przez następne z górą lat 40. Jak nigdy nie zdradzi Wilna, jedynego miejsca pod niebem, gdzie nie czuł się obco; ten „Polak-Litwin”, jak wpisze w 1957 w rubryce „narodowość” ankiety ZLP, ten — jak z rosyjska mówił o sobie — „korzenny” wilnianin, urodzony w Petersburgu, prawie ćwierć życia przemieszkały w Paryżu i Londynie, a zmarły w Warszawie.

Pismo powołano w sierpniu 1922, przed listopadowymi wyborami sejmowymi,

odbywającymi się po raz pierwszy na całym już terytorium kraju. Miało kilka celów jednocześnie: bezpośredni — utorować żubrom drogę do izby; długofalowy — wprowadzić grupę wileńską na ogólnopolską scenę polityczną poprzez znaczenie jej specyfiki wśród innych konserwatystów: krakowskich, wschodniogalicyskich, poznańskich, oraz różnic z prawicą endecką. Część tego programu załamała się natychmiast wraz z kompletną klęską wyborczą; nie zdobyto ani jednego mandatu. Lecz nie zawinił tu redaktor, a rzeczywistość polityczna i demokratyczna ordynacja.

Natomiast Mackiewicz okazał się uporczywy, zdolny i pomysłowy w budowaniu samodzielnego oblicza żubrów. Założyciele „Słowa” dali mu wiele swobody. W propagandzie wolna ręka przy otwartej głowie to pół sukcesu, a gdy słabe argumenty — może w ogóle jedyna szansa.

Stańczycy razili Cاتا liberalizmem, teoretyzowaniem, brakiem woli; endecy, szczerze bez wątpienia — polskim etnocentryzmem, nacjonalizmem nie do przyjęcia na kresach wschodnich; piłsudczycy — lewicowością; lewica zaś była po prostu wrogiem. Zwalczał ją zaciekłe, wcale jednak nie najczęściej, zajmując się przede wszystkim ugrupowaniami politycznie bliższymi.

Takie były pierwsze lata, nim nie zanotował poważniejszych osobistych sukcesów: w przeciąganiu konserwatystów na stronę Piłsudskiego w 1926, organizowaniu zjazdu w Nieświeżu, który mu przyniósł krajowe publicity, czy w postaci mandatu poselskiego BBWR w 1928.

#### IV

Nie wymyślał idei. Brał je od Józefa Piłsudskiego, z jego obozu, od Władysława Studnickiego, od Karola Maurrasa, Leona Daudeta, Jakuba Bainville'a, rojalistów grupy „Action Française”, która skończyła w Vichy, a następnie przed sądami Czwartej Republiki; z tradycji ojczyznej — głównie jagiellońskiej, po części — wazowskiej. Absorbował go zwłaszcza Władysław IV i koncepcje mocnej władzy Jerzego Ossolińskiego; prócz Chrobrego niemiłosiernie poniżał Piastów za jakoby parafiańskość oraz atrofię aspiracji i władczej wyobraźni.

Tak zatem było z federalizmem, którego nie zarzucił po traktacie ryskim, gdy zagadnienie odłożono *ad acta*; z ideą wielkomocarstwową, w której upatrywał raczej ekspansję terytorialną aniżeli, jak inni przyjaciele mocarstwowcy, wzmocnienie państwa w istniejących granicach; z koncepcją silnej władzy naczelnej, „narodu państwowego”; z poglądem na rolę parlamentu. Miał niewątpliwie poczucie zagrożenia Polski, kruchości jej miejsca w powersalskiej Europie jako państwa, które powstało w kształcie za małym na mocarstwo, lecz dostatecznie rozległym, by nie godzić się na drugorzędność i podległość. Ale takie przekonanie, wśród polityków przynajmniej, nie należało do szczególnych. Liczyły się natomiast wnioski, zaś Mackiewicz wyciągnął chyba najgorsze, szukając *equilibrium* w zbliżeniu z Berlinem.

Tak samo również było z orientacją proniemiecką, wziętą bodaj jeszcze za młodo od Studnickiego i rozwijaną skwapliwie w drugiej połowie lat trzydziestych, oraz z monarchizmem, gdzie dopatrzeć się można wpływu Francuzów. Te dwie idee wyróżniające Mackiewicza w dwudziestolecie: pierwsza — w miarę konkretny program w polityce zagranicznej, druga — wprawdzie jedynie manifest ustrojowy stawały go jednak stanowczo i skutecznie poza nawiasem poważniejszych nurtów i obozów Drugiej Rzeczypospolitej. Także poza obrębem kół konserwatywnych — ani proniemieckich, ani prokrólewskich. Stańczycy, przecieź fachowa elita, za najważniejszego uważali system prezydencki w rodzaju amerykańskiego. W dość podobnej izolacji znajdzie się w Londynie, zwalczając Sikorskiego, po roku 1941, za politykę wobec ZSRR.

Wówczas już, rzecz oczywista, zawiesił propagowanie monarchizmu, a z proniemieckości tłumaczył się niechętnie i zawile przed opinią wychodzącą. Skoncentrował się natomiast na obarczaniu wszelkimi możliwymi i wymagowanymi grzechami za klęskę w 1939 Józefa Becka i Anglików, którzy — jego zdaniem — gwarancjami z marca 1939 ściągnęli Hitlera na Polskę. Wojowanie z Beckiem, polityką angielską, Anglikami, ich perfidią, jak z drugiej strony, demonstrowanie uznania dla roli marszałka Petaina, zasług Vichy w oszczędzeniu Francji losu Polski — stanie się z czasem priorytetem publicystyki Mackiewicza. Życiową, na lata, obsesją. Poświęci tym kwestiom *Londyniszczce*, *Politykę Becka*, napisaną w Warszawie kilka lat przed śmiercią, oraz niezliczoną ilość dygresji, wzmianek i okrzyków w artykułach i książkach na zupełnie inne tematy. Głuchy na rzetelne badania historyków polskich i obcych, którzy wiele tajnych dokumentów opublikują, wiele spraw gruntownie wyjaśnia, nigdy nie zdobędzie się na krytycyzm, tym bardziej zaś na samokrytycyzm. Ale stwierdzmy, że ten przymiot nie leżał w naturze tego człowieka. Tepiąc Anglików, cenił jednak niezwykle ich instytucje ustrojowe, obyczaj polityczny, zazdrościł egoizmu, roztropności, dyscypliny obywatelskiej w sytuacjach krytycznych.

Należał więc do szermierzy idei zapożyczonych. Jednak, co tu mówić, szermierzy oryginalnych. Sprzyjało temu — obok biegłości w sprawach bieżącej polityki, nosa, umiarkowanej dozy koniunkturalizmu, bystrości obserwacyjnej — głębokie odczytanie i doskonała pamięć. Wańkiewicz prowadził systematyczne notatki z lektur, z czego powstało jego słynne podręczne archiwum, Mackiewicz — wybitnie niesystematyczny — wydzierał kartki z książek. Można nawet chyba powiedzieć, że był doskonale, choć nieakademicko wykształcony, zwłaszcza literacko i historycznie, mniej filozoficznie. Nazywano go jednak, nie bez racji, genialnym dyletantem. Zjawiska gospodarcze, wiedzę ekonomiczną lekceważył, zdając się na skrupulatne analizy Studnickiego. W owych czasach, w świecie publicystów politycznych, nie stanowiło to ułomności. Był świetnie obeznany, prócz polskiego, z francuskim, rosyjskim i niemieckim pamiętnikarstwem i piśmiennictwem politycznym XIX i XX w. Dopiero w zasadzie w Londynie odkrył Anglosasów.

Korzystał z tej wiedzy łapczywie, z rozmachem, na tyle jednak elegancko, by się nią jawnie nie popisywać, oraz na ogół z małym szacunkiem dla faktów, co zostawiał profesorom, pedantom i durniom. Korzystał z niej w pospolitych wstępniakach na pierwszej stronie „Słowa”, które pisał — według własnego rozbrajającego paradoksu — językiem proletariackim. Taki chyba był rzeczywiście język Mackiewicza: niecierpliwy, dosadny, prawie kolokwialny, na granicy poprawności składni i stylu lub poza nią, z powtórkami słów i całych zdań, z rusycyzmami, białorusyzmami, czasem zwykłym chwastem, obcy połyskowi i wyrafinowaniu, a jednocześnie przecież klarowny, komunikatywny i doskonale lapidarny. Powiedział kiedyś, że tylko w wielojęzycznym Wilnie redaktorom pisma może być człowiek, „który źle pisze po polsku”. I w tych wstępniakach, robionych nocą dla zecera, język ten się urodził i wyrósł.

Artykuły te — wtedy nie napisał jeszcze nic większego — przyniosły mu popularność, umiejscawiając trwale na prawym skrzydle prasowej opinii. W zagadnieniach gospodarczo-społecznych, zwłaszcza zwalczaniu reformy rolnej — rzecznik ziemian województw północno-wschodnich — miał za plecami ścianę, praktycznie wszystkich przeciw sobie. Natomiast w kwestiach narodowościowych i wyznaniowych, specjalnie żywych na kresach, opowiadał się za polityką tolerancji; znajdował się więc razem z lewicą socjalistyczną przeciwko endecji i twardogłowym obozom rządzącym. Przykładnie katolickie „Słowo” — życzliwe prawosławiu, krytyczne wobec Kościoła unickiego za rozbudzanie ukraińskiej irredenty, lecz krytyczne ogólnie i jedynie w tym aspekcie — najczęściej prowadziło utarczki, zawołowane polemiki z arcybiskupem wileńskim Romualdem Jałbrzykowskim.

## V

Nikommu nie przewodził, nawet w najbliższym otoczeniu wileńskim. Zasiadał wprawdzie we władzach organizacji konserwatywnych, lecz nie należał do grona przywódców lub ludzi istotnie wpływowych. Grał role przeważnie solowe.

Nie wytworzył szkoły. Nie pozyskał uczniów. Powie o tym w dramatycznym artykule w 1939 r. Bliscy mu bracia Zbyszewscy — Wacław i Karol, bracia Pruszyńscy — Ksawery i Mieczysław, bracia Bocheńscy — Adolf i Aleksander, Piotr Dunin-Borkowski oraz inni, mniej znani młodokonserwatyści z „Buntu Młodych”, na ogół umysły świetne, zachowali wobec starszego kolegi ze „Słowa” niezależność. Adolf Bocheński był nadzieją na odnowienie podupadającej myśli konserwatywnej; zginął w 1944 pod Anconą od miny, którą rozbijał.

Poza redakcją na Zamkowej w Wilnie nie kierował żadnym zespołem ludzi; paryskie „Słowo” i londyńskie „Lwów i Wilno” były właściwie jednoosobowe. Nie sprawował urzędu; pierwszym i ostatnim było stanowisko emigracyjnego premiera (1954—1955). Posłował do dwóch Sejmów (1928—1935); wtedy obracał się w kierowniczych kołach BBWR, Walery Sławek darzył go zaufaniem. Zasiadał w I Radzie Narodowej na wychodźstwie (1940—1941), a następnie jeszcze w III RN (1949—1951) i IV RN (od 1951), ciałach już poniekąd widmowych.

Znał korytarze władzy. Potrafił je opisywać. Jednak poruszać się po nich nie umiał. Mimo aspiracji w uprawianiu polityki był graczem niezręcznym, nadrabiał arogancją. Należał do zdecydowanych popleczników polityki Józefa Piłsudskiego, także w okresie Brześcia i zakładania Berezy. Oba przedsięwzięcia pochwałał, uważał, że umocnią państwo. W *Historii Polski* pisanej w Londynie w 1941 przyznał, że poniewieranie prawem, godnością ludzi, i to przez aparat państwowy, musiało przynieść i przyniosło niebawem skutki przeciwne.

Po śmierci Marszałka — wobec, jak twierdził, odstępstw, zaprzeczania przez Mościckiego, Rydza, Becka politycznego testamentu Piłsudskiego — stopniowo przeszedł do opozycji.

Był to proces kręty i pełen niekonsekwencji. Program Obozu Zjednoczenia Narodowego z lutego 1937 powitał słowami „Brawo! Brawo!”, by po kilku miesiącach powiedzieć o nim, że składa się z wodomyśli i tez spod ciemnej gwiazdy — niemniej dlatego właśnie chyba proces autentyczny. W każdym razie w ówczesnym postępowaniu Mackiewicza trudno dopatrzeć się koniunkturalizmu, szukania zysków prestiżowych, poklasku, na co, próżny przecież, mógłby liczyć.

Niekiedy jednak, wydaje się, małoduszne motywy grały pewną rolę. Może nawet znaczną, choć w cieniu rzeczywistych uraz, rozczarowań i gniewu. Tak chyba było, gdy w Paryżu w 1940 przyłączył się do „kopania leżących”, co mu zarzucali przyjaciele, czyli odpowiedzialnych za wrzesień; gdy rok później nagle i radykalnie zmienił sąd o kompetencjach przywódczych Sikorskiego; albo kiedy przed wyjazdem do Warszawy w 1956 zajmował się metodycznie demaskowaniem emigracji. Ale myślę — chociaż przykładów można by przytoczyć więcej — że w sumie Mackiewicz był jednak człowiekiem zasad, wierności pewnym zasadom. Jak i wierności pewnym ludziom. Skąpa nadzwyczaj była ich liczba. Piłsudski, niezależnie od koniunktur, stanowił dla Mackiewicza postać nietykalną.

Nie dbał o interes prywatny. Był człowiekiem czystych rąk. Tego Mackiewiczowi nie odmawiano. W 1939 katowicka „Polonia” Korfantego, pismo Frontu Morges, z którym walczył, stwierdziła: „Pan Mackiewicz jest publicystą bardzo popędliwym. Zmieniał nieraz zdanie, zawsze jednak kierował się troską o dobro. Polski, pisał to, co dyktowało mu sumienie”. Cał siedział wówczas w Berezie. Nie ma jednak podstaw do przypuszczeń, że na opinii zaważyły te okoliczności.

Służenie dobru publicznemu, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — jak powtarzał patetycznie — uważał za *suprema lex*. Jednak dla równowagi należy przypomnieć,

że ta idealna mackiewiczowska Rzeczpospolita ani nie byłaby równa, ani nie była-by sprawiedliwa, ani nie byłaby najjaśniejsza dla przygniatającej większości obywateli.

W Warszawie, po powrocie z emigracji, z przekorą nazywał się „integralnym reakcjonistą”. Brzmi to dość ogólnikowo. Wspominaliśmy o stosunku do reformy rolnej i rewindykacji społecznych. Podobny antydemokratyzm, mówiąc oględnie, cechował go w sprawach ustrojowych.

Należał do zapamiętałych przeciwników Konstytucji Marcowej. I równie zapamiętałych popleczników autorytarnej Konstytucji Kwietniowej. Zaliczał się przesadnie do jej współautorów. Lecz obrońca interesów wielkiego ziemiaństwa, który parcelację uważał po prostu za akt antypaństwowy, a na kresach wschodnich za akt dodatkowo antynarodowy; zwolennik znacznych ograniczeń życia parlamentarnego, praw wyborczych, w ogóle roli Sejmu w państwie; przeciwnik wszystkiego, co zabarwiałoby się czerwienią — należał równocześnie w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej do głośnych i bezkompromisowych krytyków pierwiastków totalitarnych w życiu publicznym kraju. Głównie wzburzały go ograniczenia wolności prasy i monopartyjne skłonności Obozu Zjednoczenia Narodowego. Znaczny rezonans miały polemiki Cata z OZN, a zwłaszcza wywiad ze Sławkiem z grudnia 1938.

Chodził własnymi drogami, na ogół bez względu na skutki. W 1937 r. zaprowadziło go to do opozycji. W 1939 do Berezy Kartuskiej, gdzie znalazł się jako jedyny konserwatysta i jedyny wybitny dziennikarz. W 1940 w Libourne do fatalnej rozmowy z Raczkiewiczem, gdy — za Francją — proponował kapitulację. Po 1941 — do zwalczania Sikorskiego. W roku 1956 — do pokłócenia się i zerwania z polityczną emigracją londyńską. A w 1964 — do wznowienia publikowania poza krajem.

## VI

Jaki wywierał i wywarł wpływ na opinię polską? Na ile zgodny z własnymi zamierzeniami? Skromny zasięg pism, jakie wydawał, nie będzie tu wskazówką dostateczną, czytano je bowiem uważnie i w kołach wysokich, zarówno przed wojną w Warszawie, jak w Paryżu i Londynie podczas wojny i później. W sumie wydaje się jednak, że wpływ na opinię miał niewielki. Zapewne większy — książkami, po powrocie do Warszawy, kiedy już publicystyką polityczną się nie trudził.

Jeżeli jednak wyzwał głośne polemiki, na ogół na zasadnicze dla kraju sprawy, a w tej mierze literatura jest całkiem pokaźna; jeżeli czytano go dla tego dziwnego powodu, „aby się z nim nie zgadzać”; jeżeli zatem jako poszerzał, urozmaicał, jakoś użył krajobraz myślowy współrodaków — to nie był, jak niekiedy próbowano sugerować, Mniszkówną publicystyki polskiej.

Obrósł anegdotami. Paszkwile również zostawiły swój ślad. Mackiewicza snobizmy, fanaberie, archaizmy, zmiany frontu, teatralne gesty mogą budzić politowanie lub uciechę. Ale przecież należał raczej do postaci z dramatu niż wodewilu.

Przeszedł próbę czasu. Jest wznawiany. Przeszedł próbę nie tylko *Stanisławem Augustem*, *Dostojewskim*, po którego sięga Wajda przy wystawianiu *Biesów*, ale również plotkarską *Europą in flagranti*. Pewnie i publicystyka polityczna nie stanowi wyłącznie zabytku. A prawdopodobnie przeszedłby tę próbę lepiej jeszcze, gdyby nie specyficzne zwyczaje naszego rynku wydawniczego. Widać bowiem rosnące zainteresowanie jego twórczością zarówno wśród publiczności, jak i badaczy.

Literatura o Mackiewiczu — w Bibliografii wymieniłem 17 najważniejszych



pozycji — uderza pewną drobną osobliwością. Pierwsza książka o nim, panegiryczny esej Wojciecha Rostworowskiego *Listy o człowieku idei*, ukazała się w roku 1927, następna — studium krytyczne w znacznej mierze jemu poświęcone — pół wieku później! Naturalnie, w ciągu tego pięćdziesięciolecia — poza oceanem artykułów, recenzji, polemik, gwałtów — pojawiły się noty encyklopedyczne, biograficzne w słownikach literackich, przyczynki, wartościowe teksty wspomnieniowe, przeważnie pośmiertne, kilka szkiców, z których cenny szczególnie Micewskiego w książce o Piłsudskim — lecz pełnokrwistej próby monograficznej rzeczywiście nie było.

Natomiast — co istotniejsze — w ostatnich latach nadrobiono to, bodaj z nieważką, chociaż niektóre prace cytowane w Bibliografii, jak Rudnickiego i Władysławki o konserwatystach, zajmują się Mackiewiczem jedynie incydentalnie. Biografistyka, przynajmniej zajmująca się XX wiekiem, powszechnie wiadomo, jest ciągle chromą, niestety, dyscypliną u nas. Rzemiosłem niosącym wszelakie ryzyka. Pruszyński doczekał się, różnej klasy, trzech wycinkowych książek, Wańkowicz, pełniejszych wprawdzie — w zasadzie dwóch, Niedziałkowski, jako publicysta, godziwego jedynie miejsca w studiach Jana Tomickiego o PPS, Stroński, o ile wiem — żadnej, Czapiński również; podobnie kilka wybitnych postaci endeckich i spośród ludowców czeka na uwagę. Czyli, na tle swych współczesnych w rzemiośle, Mackiewicz na pewno nie jest upośledzony, a raczej może wyróżniony.

Zostawił bardzo indywidualny ślad w dziejach polskiej prasy i piśmiennictwa połowy XX w. Wierne świadectwo czasów, środowiska, z jakiego wyrósł, tradycji politycznej, z jaką się związał. Wierne — czyli też bardzo stronnicze. Ślad taki to może niemało, gdy się zważy, jakiej miary publicyści wówczas działali, o co im chodziło, co mieli do powiedzenia i co powiedzieć mogli.

## BIBLIOGRAFIA

Prace Cata-Mackiewicza (prócz artykułów w pismach)

### Książki

1. *Henryk Sienkiewicz. Studium literackie*, Wilno 1916, ss. 55.
2. *Kropki nad „i”*, Wilno, marzec 1927, ss. 134.
3. *Dziś i jutro*, Wilno 1929, ss. 205.
4. *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa sowiektów*, wyd. I, Warszawa 1931; wyd. II, Wilno 1932; wyd. III, Wilno 1935 (wyd. ang. *Russian Minds in tetterts*, wstęp E. Sapieha, Londyn 1932).
5. *Książka moich rozczarowań*, Warszawa 1939, ss. 380.
6. *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, ss. 347; wyd. powiel. PISM, Warszawa 1958 (wyd. niem. Marburg 1956); wyd. powiel. „Enigma”, Kraków 1984; „Kontra”, Warszawa 1985; „Puls”, Londyn 1986.
7. *O jedenastej — powiada aktor — sztuka jest skończona. Polityka Józefa Becka*, Londyn 1942, ss. 171 (wersja ang. *Colonel Beck and his policy*, Londyn 1944, ss. 139); wyd. powiel. „Pokolenie”, Warszawa 1986.
8. *Klucz do Piłsudskiego*, Londyn 1943, ss. 174; wyd. powiel. „Krag”, Warszawa 1984; „Pokolenie”, Warszawa 1986.

9. *Lata nadziei: 17 września 1939 — 5 lipca 1945*, Londyn 1946, ss. 216.
10. *Stanisław August*, wyd. I, Londyn 1953, ss. 257; wyd. II, Warszawa 1956; wyd. III, Warszawa 1978.
11. *Dostojevski*, wyd. I, Warszawa 1957, ss. 262; wyd. II, Warszawa 1979 (wyd. ang. Londyn 1947; niem. Zurych 1952; port. Lizbona 1955).
12. *Londyniszcze*, Warszawa 1957, ss. 151.
13. *Muchy chodzą po mózgu*, Kraków 1957, ss. 211.
14. *Zielone oczy*, wyd. I, Warszawa 1958, ss. 354; wyd. II, Warszawa 1959.
15. *Był bal*, wyd. I, Warszawa 1961, ss. 370; wyd. II, Warszawa 1973.
16. *Herezje i prawdy*, wyd. I, Warszawa 1962, ss. 269; wyd. II, Warszawa 1975.
17. *Polityka Becka*, Paryż 1964, ss. 188.
18. *Europa in flagranti*, wyd. I, Warszawa 1965, ss. 311; wyd. II, Warszawa 1975.
19. *Odeszli w zmiersch. Wybór pism 1916—1966*, Warszawa 1968, ss. 366.
20. *Kto mnie wołał, czego chciał...*, Warszawa 1972, ss. 439.
21. *Publicystyka polityczna 1922—1945*. Wstęp, wybór, opracowanie, kalendaria J. Jaruzelski (w druku).

### Broszury

1. *Statut Litwy Środkowej. O autonomię wileńską*, Wilno, styczeń 1922, ss. 48.
2. *List otwarty do pana prezesa Rady Ministrów*, Londyn, 28 XI 1940.
3. *Październik 1941. Fakty i dokumenty*, Londyn 1941, ss. 44.
4. *Listopad 1941. Fakty i dokumenty*, Londyn 1941, ss. 42.
5. *Grudzień 1941. Fakty i dokumenty*, Londyn 1941, ss. 38.
6. *Styczeń 1942. Fakty i dokumenty*, Londyn 1942, ss. 40.
7. *Lwów i Wilno*, Londyn, luty (?) 1942, ss. 30.
8. *Cała prawda*, Londyn, marzec (?) 1942, ss. 36.
9. *Czarnym atramentem*, Londyn, maj 1942, ss. 38.
10. *Cel najbliższy*, Londyn, czerwiec (?) 1942, ss. 29.
11. *Timeo Danaes et dona ferentes*, Londyn, sierpień (?) 1942, ss. 21.
12. *Trzylecie*, Londyn, październik 1942, ss. 53.
13. *Kryzys rządu*, Londyn 1943, ss. 32.
14. *Powrót Kota*, Londyn 1943, ss. 28.
15. *Dymy Smoleńska*, Londyn 1943, ss. 31.
16. *Po zgonie śp. gen. Sikorskiego i upadku Mussoliniego*, Londyn, sierpień 1943, ss. 39.
17. *Z ziemi włoskiej*, Londyn, październik 1943, ss. 45.
18. *Ziemie północno-wschodnie*, Londyn, październik 1943, ss. 27.
19. *Albo-albo. Po konferencji moskiewskiej*, Londyn, listopad 1943, ss. 30.
20. *4 stycznia 1944 r.*, Londyn, styczeń 1944, ss. 34.
21. *Wilno*, Londyn, 8 luty 1944, ss. 16.
22. *Nowogródek*, Londyn, luty 1944, ss. 16.
23. *Pińsk*, Londyn, luty 1944, ss. 14.
24. *19 marca*, Londyn, marzec 1944, ss. 31.
25. *Wielkanoc 1944*, Londyn, marzec 1944, ss. 31.
26. *Przed majem*, Londyn, kwiecień (?) 1944, ss. 31.
27. *Maj 1944*, Londyn, maj 1944, ss. 31.
28. *Sosnkowski*, Londyn, maj 1944, ss. 32.
29. *Czekamy*, Londyn, czerwiec 1944, ss. 31.
30. *Rozkaz*, Londyn, wrzesień 1944, ss. 16.
31. *Październik 1944*, Londyn, październik 1944, ss. 31.
32. *Nie!*, Londyn, listopad 1944, ss. 15.
33. *Nowy rząd*, Londyn, grudzień 1944, ss. 18.

34. *Jedźmy; nikt nie woła*, Londyn, styczeń 1945, ss. 15.
35. *Mikołaj. Mikołaj Mikołajewicz. Mikołajczyk*, Londyn, luty 1945, ss. 15.
36. *Niewola krymska*, Londyn, marzec 1945, ss. 19.
37. *Świsstek papieru*, Londyn, kwiecień 1945, ss. 15.
38. *Modlitwa Judasza*, Londyn, maj 1945, ss. 15.
39. *Lady Macbeth myje ręce*, Londyn, lipiec 1945, ss. 15.
40. *Wracać czy nie wracać*, Londyn, sierpień 1945, ss. 15.
41. *List filozoficzny*, Londyn, wrzesień 1945, ss. 14.
42. *Co teraz zrobić?*, Londyn, październik 1945, ss. 15.
43. *Britain and Poland in october 1945*, Londyn 1945, ss. 16.
44. *Niepomni na braci zza Buga*, Londyn, listopad 1945, ss. 16.
45. *Studium o prowokacji*, Londyn, grudzień 1945, ss. 16.
46. *Referendum*, Londyn, lipiec (?) 1946, ss. 15.
47. *Lies, trials, atomic bomb.. (z Augustem Voigtem i Stanisławem Strońskim)*, Bombay 1946, ss. 85.
48. *Nuremberg and after* [ps. Gallieni Gallus], Newton (Walia) 1946, ss. 31.
49. *Zjednoczenie Narodowe czy Klucz partyjny*, Londyn 1951, ss. 15.
50. *O handel śmiercią*, Londyn, kwiecień 1953, ss. 16.
51. *Za kulisami rezygnacji prezydenta*, Londyn 1953, ss. 16.
52. *O sąd obywatelski nad handlarzami śmiercią*, Londyn, maj 1954, ss. 11.
53. *Fakty i dokumenty. (Stenogram przemówienia prezesa Rady Ministrów Stanisława Mackiewicza w dniu 28 czerwca 1954 r. w sali Rady Narodowej R. P. w Londynie)*, Londyn 1954, ss. 19.
54. *Wybory*, Londyn, lipiec (?) 1954, ss. 15.
55. *Od małego Bergu do wielkiego Bergu*, Londyn, maj 1956, ss. 95.

#### R ó ż n e

1. *Powiadki dla Basi i Ali*, Wilno 1928, ss. 14.
2. Przedmowa do: K. Zbyszewski, *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Warszawa 1939.
3. *Cztery pokolenia literatury i publicystyki rosyjskiej* (skrypt, hektograf), Londyn 1949, ss. 20.
4. *Melina. Pięć odston dramatycznych*, Londyn 1951, ss. 40.
5. *Kamil Arago i Siżys* (jednoaktówki), „Kultura” (Paryż) 1952, nr 9.
6. Przedmowa do: *W obronie konstytucji i niezależności polityki polskiej. (Zbiór dokumentów)*, Londyn 1955.
7. Przedmowa do: K. Pruszyński, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1957.
8. *Dogrumowa* (komedia), „Dialog”, 1961, nr 7.
9. *Dom Radziwiłłów* (pisane 1962—1963), rękopis uważany za zaginiony.

#### Prace o Cat-Mackiewiczu (ważniejsze pozycje)

1. „Almanach Literacki”, Wilno 1926.
2. W. Rostworowski, *Listy o człowieku idei*, Warszawa 1927.
3. F. Bauer-Czarnomski, *Sam na sam, czyli rozmowa z Mackiewiczem o Mackiewiczu*, Londyn 1941.
4. *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 2, Warszawa 1964.
5. *Literatura polska na obczyźnie 1940—1960*, pod. red. T. Terleckiego, t. 1 Londyn 1964, t. 2 Londyn 1965.
6. W. A. Zbyszewski, *Stanisław Mackiewicz*, „Kultura”, Paryż 1966, nr 6.
7. M. K. Pawlikowski, *Mackiewicz w listach do przyjaciela*, „Kultura”, Paryż 1967, nr 5.
8. Z. S. Siemaszko, *Spotkania z Mackiewiczem*, „Kultura”, Paryż 1968, nr 4.
9. A. Micewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1969.

10. *Polski słownik biograficzny*, t. 19: 1974, z. 80.
11. J. Jaruzelski, *Mackiewicz i konserwatyści*, Warszawa 1976.
12. W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926—1935*, Wrocław 1977.
13. E. Czapiewski, *Koncepcje polityki zagranicznej Polski na łamach „Słowa” w latach 1922—1927*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1978, z. 3.
14. A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980.
15. S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918—1926*, Wrocław 1981.
16. J. Osica, *Politycy anachronizmu. Konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922—1928*, Warszawa 1982.
17. J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896—1966*. Wilno—Londyn—Warszawa (w druku).

### KALENDARIUM

Ur. 18 XII 1896 w Petersburgu, pierworodny syn Marii z Pietraszkiewiczów i Antoniego Mackiewicza

- |                |  |
|----------------|--|
| 1905           | — wstępna klasa gimnazjum, Peterschule, Petersburg.  |
| 1907           | — rodzina przenosi się do Wilna; nauka w gimn. rządowym im. Aleksandra I.  |
| 1910           | — w prywatnym gimn. Winogradowa; wstępnie do tajnej org. uczniowskiej „Pet” (1911), współpracuje z pismem „Pobudka”.   |
| grudzień 1913  | — przerywa naukę; wyjazd do Krakowa, wolny słuchacz na UJ.   |
| 13 V 1914      | — śmierć ojca. Stanisław w Wilnie.   |
| jesień 1914    | — nieudana próba przedostania się przez front do Legionów.   |
| 1916           | — debiut pisarski, szkic <i>Henryk Sienkiewicz</i> ; 26 VIII — matura w wileńskim gimn. Stowarzyszenia Nauczycieli i Wychowawców (po odzyskaniu niepodległości — im. Zygmunta Augusta). Wyjazd do Warszawy. Studia na wydziale prawa UW; czynny w „Zet”, artykuły w „Miesięczniku Młodzieży Polskiej”, piśmie organizacji. |
| 12 XII 1916    | — wstępnie do POW.   |
| 13 IX—2 X 1917 | — cytadela warszawska (aresztowany za przynależność do POW); ucieczka ze szpitala Ujazdowskiego.   |
| grudzień 1917  | — w Krakowie. Podjęcie studiów prawniczych na UJ, praca w „Zet”, praktyka dziennikarska u Witolda Noskowskiego.  |
| Schyłek 1918   | — powrót do Warszawy.  |
| marzec 1919    | — ochotnik w oddziale jazdy braci Władysława i Jerzego Dąbrowskich (nast. oddział przeorg. na 13 Pułk Ułanów). Walki w okolicach Baranowicz i Mińska Litewskiego. Podczas urlopów z pułku współpraca z pismami konserwatywnymi („Dziennik Powszechny”, „Dziennik Poznański”, tyg. „Polska”). Jesienią z pułkiem            |

nad Berezyną.

- grudzień 1919 — ponowna immatrykulacja na wydział prawa UW; urlop z wojska do czerwca 1920.
- 15 II 1920 — ślub w warszawskiej katedrze Św. Jana z Wandą Krahelską (córci: Barbara ur. 1921, Aleksandra ur. 1924).
- sierpień 1920 — z 211 Pułkiem Ułanów w rejonie Wyszogród—Płock—Mława.
- styczeń 1921 — demobilizacja, wznowienie studiów na UW i pracy dziennikarskiej.
- 1 VIII 1922 — pierwszy numer „Słowa”, redaktor naczelny; od lutego 1923 również wydawca dziennika.
- 14 VIII 1923 — wywiad z Piłsudskim w domu Wacława Wyszynskiego w Wilnie.
- 12 V 1924 — magisterium prawa na USB.
- lipiec 1925 — wywiad z Piłsudskim w Druskiennikach („Słowo”, 16 VII 1925).
- 24 XII 1925 — na spotkaniu u marszałka w Sulejówku.
- 13 V 1926 — rozmowa z Piłsudskim na dworcu wileńskim; udział w próbach mediacyjnych.
- 4 VII 1926 — Powstanie Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej w Wilnie; Mackiewicz w Zarządzie Głównym.
- wrzesień 1926 — przyjęty przez Piłsudskiego w Ministerstwie Spraw Wojskowych podczas przygotowań wizyty w Nieświeżu.
- 25 X 1926 — na zjeździe w Nieświeżu; specjalny numer „Słowa” (27 X 1926).
- marzec 1928 — poseł (BBWR); sekretarz Komisji Konstytucyjnej.
- listopad 1930 — ponownie w Sejmie z listy BBWR; dalej sekretarz K.K.
- marzec 1931 — trzytygodniowa podróż dziennikarska po ZSRR (m. in. Leningrad).
- jesień 1931—maj 1932 — Dodatek Literacki „Zagary” wydawany przy „Słowie” (8 numerów; piszą: Teodor Bujnicki, Henryk Dembiński, Antoni Gołubiew, Stefan Jędrzychowski, Czesław Miłosz, Jerzy Zagórski).
- styczeń 1933 — w ankiecie „Słowa” (6500 uczestników) uznany za jednego z „9 najzasłużeńszych wilnian”.
- luty 1933 — powołanie Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych, Mackiewicz — wiceprezsem.
- wrzesień—grudzień 1933 — udział w pracach Grupy sejmowo-senackiej BBWR, przygotowującej projekt nowej konstytucji.
- 8 IX 1935 — przegrywa w wyborach do Sejmu. Kandydował w Wilnie.
- 9 I 1936 — świadek na procesie Lewicy Akademickiej w Wilnie.
- wrzesień 1936 — gość Parteitagu w Norymberdze (z prof. Zygmuntem Łempickim i Władysławem Studnickim). Wizyta w Paryżu.

- luty 1937 — poparcie Deklaracji programowej OZN.
- grudzień 1937 — konflikt z A. Kocem; w opozycji wobec OZN.
- czerwiec 1938 — napad na redakcję „Słowa”.
- 6 XI 1938 — przegrywa w wyborach do Sejmu. Kandydował w Wilnie jako niezależny.
- grudzień 1938 — wywiad z Walerym Sławkiem o ordynacji wyborczej („Słowo”, 7 XII 1938); podróż dziennikarska do Pragi, Paryża, Berlina.
- 22 III—8 IV 1939 — Bereza, osadzony na polecenie premiera Składkowskiego; numer aresztancki: 2858.
- 18 IX 1939 — ostatni numer „Słowa”. Mackiewicz przekracza granicę polsko-litewską pod Ornianami.
- październik 1939 — w Kownie. Próba kontaktu ze strony niemieckiej. Odpływa statkiem z Tallina do Francji. 31 X — lądowanie w Hawrze.
- grudzień 1939 — powołany przez prezydenta Raczkiewicza do I Rady Narodowej; członek komisji regulaminowej, budżetowej, z-ca członka komisji spraw zagranicznych (I RN działa do września 1941).
- 18 I 1940 — pierwszy numer tygodnika „Słowo” (datowany 21 I 1940) w Paryżu. (Wyszło 21 numerów pisma — ostatni 9 VI 1940.)
- 10 VI 1940 — ucieczka z Paryża do Angers (siedziba rządu i RN).
- 16 VI 1940 — rozmowa z prezydentem Raczkiewiczem w Libourne, sugestia nawiązania negocjacji kapitulacyjnych w ślad za Francuzami.
- 1 VIII 1940 — przekracza z fałszywym paszportem granicę hiszpańską.
- 8 IX 1940 — przybywa do Londynu samolotem z Lizbony.
- 25 IX 1940 — rozpoczyna pisanie *Historii Polski*. Zabiegi o własne pismo.
- 28 XI 1940 — list otwarty do premiera Sikorskiego w sprawie wolności prasy. Polemiki w Radzie Narodowej, zarzuty Arki-Bożka: stosunek Mackiewicza do Niemiec, propozycja z Libourne.
- 7 IV—23 VII 1941 — Sąd Honorowy Rady Narodowej w sprawie Mackiewicza (przew. gen. L. Żeligowski, rzecznik osk. M. Kwiatkowski, m.in. zarzuty A. Bożka); bez werdyktu, wskutek rozwiązania I RN.
- październik 1941 — pojawia się pierwsza z serii broszur londyńskich (łącznie — 53 do 1956).
- 1942—1944 — w British Museum: praca nad *Dostojewskim i Kluczem do Piłsudskiego*.
- listopad 1946 — pierwszy numer tygodnika „Lwów i Wilno” (wyszło ok. 190 numerów, ostatni — w listopadzie 1950).
- kwiecień 1947 — korespondencja z Aleksandrem Bocheńskim w Warszawie; sondaże w sprawie powrotu do kraju.
- czerwiec 1949 — powołany do III Rady Narodowej w Londynie. Stała współpraca z „Dziennikiem Polskim” w Detroit (zerwana przez red. w 1954); wykła-

- dy o publicystyce i literaturze rosyjskiej XIX w. w Instytucie Bliskiego i Środkowego Wschodu „Reduta”.
- 1950—1952 — praca nad *Stanisławem Augustem*; początek wymiany listów z Michałem Kazimierzem Pawlikowskim w San Francisco (korespondencja utrzyma się do 1966). Od jesieni 1951 — członek IV Rady Narodowej.
- 7 VI 1954—21 VI 1955 — premier rządu emigracyjnego w Londynie.  
styczeń 1955 — wizyta na skupiskach polonijnych USA (Chicago, Detroit, Waszyngton, Nowy Jork;) zabiegi o opiekę nad skarbami wawelskimi, przechowywanymi w Kanadzie.
- wrzesień 1955 — spotkanie z J. Putramentem w Londynie; rozważa powrót.
- październik 1955 — „najulubieńszy pisarz emigracji” — w plebiscycie londyńskich „Wiadomości”.
- maj—czerwiec 1956 — decyzja powrotu, konferencje prasowe, deklaracja.
- 14 VI 1956 — przyłot na Okęcie.  
wrzesień—grudzień 1956 — wstąpienie do SDP i ZLP. Wykłady z literatury rosyjskiej na UW. Współpraca z wydawnictwami „Pax”, druk w „Przeglądzie Kulturalnym” i innych pismach.
- 1956—1957 — na rynku: *Stanisław August, Londyniszczę, Dostojewski, Muchy chodzą po mózgu*. Nagroda im. W. Pietrzaka (grudzień 1957).
- lutym—sierpień 1958 — pisze *Zielone oczy*. We wrześniu — operacja splotów nerwowych w szpitalu „Dzieciątka Jezus” w Warszawie, kuracje zagraniczne.
- 1960 — gotowe maszynopisy *Polityki Becka* i *Był bal*; gromadzenie materiałów do książki o królowej Jadwidze (*Herezje i prawdy*).
- 1962—lutym 1963 — napisał *Dom Radziwiłłów* na zamówienie wydawcy monachijskiego Pitera. „Kierunki” odmawiają druku odcinków (książka nie opublikowana, rękopis zaginiony).
- październik 1963 — *Europa in flagranti* złożona w IW „Pax”. Przystępować do pisania o Zofii Tołstoj (praca nie ukończona).
- marzec 1964 — podpisuje List 34; „Kierunki” i „Słowo Powszechnie” zrywają współpracę z Mackiewiczem. Pracuje nad wspomnieniami (fragmenty w *Kto mnie wołał, czego chciał*).
- październik 1964—czerwiec 1965 — korespondencje do „Kultury” paryskiej pod pseudonimem Gaston de Cerizay.
- lipiec 1965 — śledztwo prokuratorskie przeciw Mackiewiczowi (nie zakończone).
- 6 VIII 1965 — przyjęty przez prymasa Stefana Wyszyńskiego.  
Zmarł 18 II 1966 na Jezuickiej w Warszawie; pochowany 22 II na Powązkach (kwatery 93).